

Optymalizacja kluczem do osiągnięcia najlepszych wyników

Breeders Polska to firma sprowadzająca z Danii zwierzęta hodowlane Danish Genetics. Współpracując z wiodącymi fermami GGP i GP dostarcza poddany surowej selekcji materiał hodowlany z linii duński Yorkshire, duński Landrace, duński Duroc oraz loszki F1 (LY×YL).

O tym w jaki sposób współpracuje ona z polskimi rolnikami mówią dr Robert Burek i lek. wet. Leszek Dzieńkowski.

Lek. wet. Leszek Dzieńkowski: Rozwój sytuacji na rynku sprawił, że pomimo rosnącego zapotrzebowania ze strony producentów, dostęp do duńskiej genetyki stał się ograniczony. Szczególnie dotyczyło to mniejszych zamówień, których realizacja przysparza szereg problemów logistycznych. Postanowiliśmy więc zająć się odchowem loszek na miejscu, w kraju, żeby szybciej odpowiedzieć na potrzeby klientów. Teraz materiał najpierw trafia do nas, poddawany jest wtórnej selekcji, szczepiony przeciwko cirkowirozie i innym jednostkom chorobowym, w zależności od potrzeby, lub program profilaktyczny rozpoczyna się u klienta od pobytu na kwarantannie. W ten sposób zyskaliśmy kontrolę nad towarem, który trafi do ostatecznego klienta oczekującego loszek w określonym wieku i wadze. Jesteśmy także w stanie przygotować zestaw składający się z kilku grup w różnych przedziałach wagowo-wiekowych. W ciągu miesiąca z fermy położonej na północy Mazowsza, w bezpiecznej odległości od innych obiektów, w których utrzymywane są świny, jesteśmy w stanie dostarczyć swoim klientom do 300 loszek. Nasza ferma co 3-4 tygodnie zaopatrywana jest w nową partię 30-kilogramowych loszek pochodzących z Danii. Dzisiaj jesteśmy chyba jedynymi dostawcami tej genetyki oferującymi żeński materiał hodowlany w ilościach od kilku do kilkunastu sztuk, w dogodnych dla klientów terminach.

Dr Robert Burek: Czy producenci prowadzący produkcję w cyklu zamkniętym w oparciu o stado liczące ok. 80 loch mają je zlikwidować, nawet jeśli spełnią wymogi bioasekuracji? Nie, to chyba swego rodzaju manipulacja i narzucenie własnego zdania przez największych graczy. Także z takiego stada można zapewnić produkcję umożliwiającą przygotowanie do sprzedaży partii tuczników zapętlającej jeden samochód (100-120 szt.), a dla stada funkcjonującego w cyklu trzytygodniowym zebranie takiej grupy możliwe jest nawet przy skali 50-60 loch.



Dr Robert Burek (z lewej) i lek. wet. Leszek Dzieńkowski służyli radą hodowcom przybyłym na targi Agro Show

Musimy mieć na uwadze, że także te gospodarstwa stanowią potencjał naszego rolnictwa, można w nich wyprodukować żywność w kosztach wcale nie wyższych niż na dużych fermach, a dodatkowo bywa, że prowadzą one inne kierunki produkcji lub ich właściciele zarabiają w inny sposób, prowadząc własne firmy czy pracując na etacie.

Lek. wet. Leszek Dzieńkowski: Znacznie inaczej pracuje się na fermach rodzinnych utrzymujących 50-60 czy nawet 350 lub 450 loch. To są fermy rodzinne i tam zaangażowanie jest wielkie. Rodzina, zatrudniając czasem jednego czy dwóch pracowników, jest w stanie poprowadzić samodzielnie fermę ze stadem 500 loch, uzyskując przy tym bardzo dobre wyniki produkcyjne. Naszą rolą jest nie tylko sprzedać towar – materiał hodowlany, ale także pomóc im jak najlepiej wykorzystać jego potencjał genetyczny i odpowiednio zorganizować pracę na fermie, żeby zoptymalizować wyniki. Na dużych fermach zwykle rotacja na stanowiskach pracy jest znaczna, a znalezienie i przeszkolenie nowej osoby wymaga czasu. Stając się menadżerem, właściciel nie jest w stanie dopilnować skrupulatnie pracy we wszystkich działach. W zakresie uzyskiwanych

wyników wiele zależy wówczas od systemów motywacyjnych. Lepsze efekty produkcyjne łatwiej jest osiągnąć na mniejszych, rodzinnych fermach, gdzie właścicielom po prostu bardziej na tym zależy niż zatrudnionym na etacie pracownikom dużych ferm.

Dr Robert Burek: Mamy przykłady ferm o obsadzie 80 loch, zasiedlanych dostarczoną przez nas materią, które funkcjonują już kilka lat i pracują w cyklu zamkniętym, uzyskując nie mniej niż 32-33 odsadzone prosięta od lochy w roku. Nie można jednoznacznie określić wielkości stada podstawowego, która byłaby optymalna. Zależy ona od wielu czynników i dla każdego gospodarstwa może być inna. Rozmawiamy z wieloma fermami i proponujemy na początek przeprowadzenie audytu, w efekcie którego możemy zaprezentować model, naszym zdaniem, optymalny dla danych warunków przy minimalnych nakładach, inwestycjach czy modernizacjach.

Lek. wet. Leszek Dzieńkowski: Optymalizację przeprowadzić można pod kątem żywienia, od strony zootechnicznej i pod względem weterynaryjnym. Ta ostatnia polega na ustaleniu problemów związanych ze zdrowiem stada i wyeliminowaniu ich przyczyn. Lekarz weterynarii dzisiaj nie ma być tylko odpowiedzialny za leczenie, jego rolą jest teraz zarządzanie zdrowiem zwierząt na fermie. Pierwszym działaniem powinno być zapewnienie właściwej wentylacji. Kolejnym czynnikiem,

na który należy zwrócić uwagę jest odpowiednia jakość wody i jej dostępność dla wszystkich zwierząt. W przypadku żywienia warto mieć na uwadze, że nadmiar składników pokarmowych może być równie niekorzystny jak ich niedobór. Istotne jest także ustalenie właściwego dla danej fermy programu szczepień, a nie skupianie się na działaniach doraźnych w momencie wystąpienia problemu. Szczepienia są kosztem, ale w praktyce w ich efekcie uzyskuje się mniejszą śmiertelność, mniej problemów zdrowotnych i lepsze przyrosty, co przynosi konkretne korzyści. Optymalizacja polega m.in. na prowadzeniu produkcji w oparciu o wskazane linie hodowlane. Bywa, że korzystając z nasienia źle dobranego knura wyniki odbiegają od tych, jakie możliwe są do uzyskania przy potencjale posiadanych loch.

Dr Robert Burek: Wiele działań prowadzących do optymalizacji jest prostych, ale wymagają one obserwacji i wiedzy pozwalającej wyciągnąć stosowne wnioski. Optymalizacja zarządzania wymaga wsparcia zewnętrznego, żeby wskazać wypracowane już modele, które pozwalają minimalizować nakład pracy potrzebny do wykonania danych czynności na fermie. Polega też na opracowaniu harmonogramu pracy. Swoją wiedzę i doświadczeniem służymy rolnikom, którzy chcą żyć z produkcji świń. Musimy pomagać hodowcom, aby mogli zarabiać, a wtedy także my będziemy mogli na tym korzystać.



BREEDERS

BREEDERS POLSKA SP. Z O.O.

Oferujemy Świnie Danish Genetics



Yorkshire



F 1



Landrace



Duroc

Zapewniamy: Zwierzęta z ferm o najwyższym statusie zdrowotnym „Red SPF”

- Wysoki potencjał genetyczny (wysokie indeksy)
- Dopasowanie wieku loszek do potrzeb klienta
- Transport samochodami z filtrami biologicznymi
- Pełen serwis przed dostawą i na fermie u klienta

Kontakt: e-mail robu@breeders.pl, dagt@breeders.pl, papt@breeders.pl

Tel: 510 045 231, 729 225 417, 604929 068

www.breeders.dk






Jednym z elementów realizowanego przez firmę programu, mającego na celu dostarczenie polskim producentom wysokiej jakości materiału hodowlanego, są rygorystyczne zasady bioasekuracji, zgodne z duńskim systemem SPF. Chcąc pokazać w jaki sposób ich przestrzegają, na tegorocznych targach Agro Show prezentowali samochód służący do przewozu zwierząt z Danii na duże odległości, nawet do 3 tys. km – do Gruzji, bo nawet tam trafiają zwierzęta z tego programu hodowlanego. Samochód posiada 3 poziomy (platformy). Można nim przewieźć do 160 24-tygodniowych loszek. Powierzchnia platform podzielona jest na 24 boksy, co pozwala na transport zwierząt w różnych kategoriach wiekowych. Na każdym poziomie znajdują się 3 punkty pomiaru temperatury i wilgotności. W każdym boksie zainstalowane są 4 poidła smoczkowe. Woda do pojenia zwierząt, filtrowana przez system filtrów, w zależności od potrzeby może być schładzana lub podgrzewana. Zbiornik na wodę ma 700 l pojemności. Naczepa wyposażona jest w system do aplikowania środków dezynfekcyjnych i płynnych

dodatków zadawanych poprzez instalację do pojenia. Ponad 99% zanieczyszczeń powietrza, włączając w to również wirusy, jest neutralizowane lub zatrzymywane dzięki filtrom mechanicznym i lampom UV. Samochód wyposażony jest w baterie słoneczne, które zapewniają energię podczas postoju. Ma dwa systemy mycia – zewnętrzny i wewnętrzny. Naczepa została tak skonstruowana, że uzyskano w niej możliwość przewozu większej liczby zwierząt w porównaniu do podobnych pojazdów innych producentów – jest lżejsza o 2 tony, co pozwala na transport dodatkowo 20 loszek w wieku 24 tygodni. Ładowność ogółem wynosi 16 ton. Pod podłogą znajdują się osobne schowki na czystą i brudną odzież, na paszę i osprzęt.

Od ostatniego kwartału tego roku do transportu na terenie Polski będą wykorzystywać mniejszy samochód, ale także wyposażony w filtry biologiczne, na który można jednorazowo załadować do 80 loszek w wieku 24-25 tygodni. Ten pojazd również spełnia wszelkie wymogi stawiane środkom transportu zwierząt w Danii.